



Coraz więcej kobiet, zwłaszcza wdów, teściowych i synowych, zwraca się do bł. Marianny Biernackiej jako patronki i orędowniczki. O jej wstawiennictwo u Boga proszą całe rodziny, a także małżeństwa, które nie mogą mieć dzieci oraz kobiety w stanie błogosławnym. W czasie II wojny światowej bł. Marianna oddała życie w zamian za ocalenie synowej w ciąży. Już tradycyjnie w drugą sobotę lipca w miejscu tragicznego wydarzenia w Naumowiczach niedaleko Grodna odbywają się uroczystości upamiętniające rozstrzelanych podczas II wojny światowej mieszkańców Grodna i Lipska, wśród których była też Marianna Biernacka. W tym roku wzięła w nich udział delegacja z Polski, ojczyzny błogosławionej, razem z jej prawnukami Stanisławem Betką i Grażyną Serafin. †



W moim domu rodzinnym dużo mówiło się o prababci oraz o znaczeniu tego czynu, na który się zdecydowała. Babcia Anna nieraz wyjmowała z szafy zdjęcie Marianny, całowała je i z wielkim szacunkiem mówiła: „moja mama”. Nigdy o niej złego słowa nie powiedziała. Zmarła cztery lata temu w wieku 98 lat. Całym swoim życiem, poprzez pokorę i miłość, świadczyła o tym, że Pan Bóg istnieje i że warto się Jemu poświęcać.

Prababcia zawsze była dla nas świętością, owianą pewną tajemnicą. Jednak nadal była to osoba, stanowiąca część naszej rodziny; zwyczajna kobieta, dzielna matka.

Wielkość czynu bł. Marianny polega na tym, że poszła na śmierć za swoją synową. Nie za

syna. Myślę, że niektóre kobiety postąpiłyby inaczej: najpierw ratowałyby swoje dziecko, ponieważ tak po ludzku rzecz biorąc, własny syn jest matce znacznie bliższy. Jednak bł. Marianna decyduje się na oddanie swojego życia za synową, która była w stanie błogosławionym. Jest to wielka mądrość teściowej i babci. A zarazem wielka mądrość oddanej matki, która nie opuszcza swojego dziecka w chwilach najtrudniejszych i jest z nim do końca.



Obecność tylu ludzi z różnych zakątków Białorusi i Polski, co roku przybywających na Forty do Naumowicz, by uszanować kolejną rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Marianny, świadczy o tym, że Bóg bardzo ukochał moją prababcie i przez nią zadziałał. Miłość jest wielka i nigdy nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach się objawi. Wcale nie trzeba kończyć słynnych uczelni, by zostać dzielnym człowiekiem. Czynu równego czynowi św. Maksymiliana Kolbego, dokonała zwykła wiejska kobieta...



Na uroczystości upamiętniające tę straszną tragedię, która miała miejsce w lesie w Naumowiczach, gdzie została rozstrzelana moja prababcia przyjeżdżam już czwarty rok z rzędu. I za każdym razem powracam podbudowany na duchu. Jestem bardzo dumny, że to z mojej rodziny pochodzi odważna osoba, która słowa z Ewangelii „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13) zamieniła w czyn.

Wydaje mi się, że współcześni ludzie uciekają od cierpienia, za wszelką cenę próbują się od niego uwolnić. Nie potrafią przyjmować ciosów życiowych. Łatwo się załamują, tracą sens wszystkiego, słabną nawet pod niewielkim ciężarem na widok pierwszej lepszej przeszkody. Tymczasem bł. Marianna nam przypomina, że cierpienie jest wpisane w każdą ludzką historię.

Módlmy się w intencji kanonizacji bł. Marianny Biernackiej!

Wpisany przez ks. Юрый Марціновіч
22.07.2018 00:00

Uczy cierpliwości w dźwiganiu krzyża i akceptacji życia takim, jakie jest.



W swoim ziemskim życiu moja prababcia przeszła bardzo dużo. Żyła w niespokojnych czasach, gdy miały miejsce dwie wojny światowe. Bardzo wcześnie doświadczyła sierocej doli. Wiedziała doskonale, co to znaczy głód i poniewierka. Dużo wycierpiała z powodu śmierci dzieci i męża. Mimo to nadal umiała cieszyć się życiem, pielęgnować pokój w sercu i pogłębiać wiarę. Każdego dnia modlę się o to, by Bóg dawał mi taką wiarę, jaką miała moja prababcia!

Moim pragnieniem jest, by kult bł. Marianny Biernackiej dalej się rozwijał na terenie diecezji grodzieńskiej, gdzie została rozstrzelana, a także na terenie diecezji ełckiej w Polsce, z której pochodziła, a gdzie teraz mieszkam również ja. Chciałbym, aby o niej i o wielkości jej heroicznego czynu wiedziało jak najwięcej ludzi.

Od lutego tego roku w kościele parafialnym w Lipsku – rodzinnej miejscowości mojej prababci – w każdą drugą sobotę miesiąca jest odprawiana Msza św. w intencji jej kanonizacji. Wierni składają prośby zanoszone do Pana Boga przez wstawiennictwo bł. Marianny oraz podziękowania za otrzymane łaski. Zachęcam wszystkich ludzi dobrej woli do żarliwej modlitwy o jej rychłą kanonizację!